NR. 376 (4306). Warszawa, CZWARTEK 4 GRUDNIA 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NOWE TRUDNOŚCI

W czwartym Sejmie Rzeczypospolitej liczba przedstawicieli **Ukraińców** spadła bardzo znacznie, tak samo liczba **Niemców i Żydów;** posłów **białoruskich** nie będzie bodaj wcale; ani jeden też **socjalista niemiecki** nie uzyskał mandatu.

Obóz „sanacyjny" zdaje się sądzić, że w ten sposób oddał dużą przysługę Państwu Polskiemu i „ruszył z miejsca" **sprawę narodowościową.** My sądzimy **akurat odwrotnie.** Właśnie teraz — po t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej, po „zlikwidowaniu" białoruskiej reprezentacji parlamentarnej, po „osłabieniu wyborczem" żywiołu niemieckiego, w wyniku oryginalnej polityki sjonistów galicyjskich i **„Naszego Przeglądu",** którą to „politykę" ktoś dowcipny określił, jako **„ukłony na wszelkie świata strony",** — właśnie teraz, po tem wszystkiem,

sprawa „mniejszości narodowych"

w Polsce zabrnęła gruntownie i... solidnie wgłąb „ślepego zaułka"; **nowe trudności** przerastają wielokrotnie to, co istniało poprzednio.

Polska państwowa polityka narodowościowa wahała się w pierwszem dziesięcioleciu **Niepodległości** pomiędzy **doktryną nacjonalizmu „integralnego",** formułowaną w pierwszym rzędzie przez p. prof. St. **Grabskiego,** popieraną zaś przez **cały** obóz narodowo - demokratyczny, a **doktryną** — powiedzmy — **„federacyjną",** której wyrazem była słynna odezwa Naczelnego Wodza do ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia r. 1919, której wyrazem był ostatecznie sojusz z atamanem **Petlurą** w przededniu pochodu na Kijów, której wyrazem była koncepcja „Litwy Środkowej", idea osobnej armji **Bałachowicza** i t. p.

Realizacja

doktryny „federacyjnej"

nie powiodła się. Rozstrzygnął tu w stopniu decydującym los **wojny polsko - sowieckiej.** Odwrót miesięcy letnich r. 1920 pogrzebał tamte plany i nadzieje. Zwycięstwa nad Wisłą, pod Grodnem i pod Lidą

uratowały Polskę, jako Państwo Niepodległe,

nie zdołały już wszakże stworzyć warunków objektywnych dla dźwignięcia

„Wielkiej" Rzeczypospolitej,

sięgającej daleko, daleko na Wschód. Bieg wypadków wojennych odepchnął Polskę z **dziejowego szlaku,** który zarysował się wyraziście w r. 1919. Ile głupstw popełniła, ile okazji zmarnowała, jak beznadziejnie lekkomyślną, mało przewidującą i mało inteligentną okazała się w tym historycznym r. 1919 „polityka"

przeróżnych II Oddziałów, —

to kiedyś ustali i oceni historja. Nie trzeba poddawać siebie złudzeniom! **Brześć** miał swoje „pierwowzory" jeszcze wiosną r. 1919, zaraz po zajęciu Wilna. I one też **zaważyły** na epopei wojennej...

Dość, że

doktryna „federacyjna"

pozostała w dziedzinie marzeń. Wcielenie **Ziemi Wileńskiej** do województw Państwa Polskiego postawiło ostatni krzyżyk na mogile minionych snów o dziejowym rozmachu. Polska utrwaliła swój byt, jako Państwo „narodowe" z ogromnym stosunkowo odsetkiem t. zw.

mniejszości narodowych.

Państwowa polityka narodowosciowa ulegała odtąd, a więc od r. 1921 mniej-więcej, przemożnym wpływom

doktryny nacjonalistycznej,

temperowanej i łagodzonej przez sam fakt istnienia **demokracji parlamentarnej** (znane ustawy językowe i szkolne, osiągnięte za udziału w Rządzie ob. St. **Thugutta),** przyczem koła **rządzące naprawdę** nie zdobyły się **ani razu** na jakikolwiek **plan,** zakrojony na dalszą metę, na jakąkolwiek męską postawę wobec rzeczywistości. I tak trwaliśmy aż do **przewrotu majowego,** a także poprzez pierwsze lata **po przewrocie majowym...**

***

Obóz „sanacyjny" nie uczynił pomiędzy r. 1926 a r. 1930

absolutnie nic

dla istotnego „ruszenia z miejsca" **sprawy narodowościowej.** Prowadzono nadal bezpłciową politykę „przedmajową", o tyle nieco zmienioną, że jaskrawiej **klasowo - ziemiańską.** Dopiero

wybory listopadowe

przyniosły ze sobą coś „nowego"; miejsce **doktryny „federacyjnej",** miejsce **doktryny nacjonalizmu „integralnego"** zajęła

doktryna... „policyjnego punktu widzenia",

propagowana od lat przez „piłsudczyków" ze **„Słowa Polskiego"** i **„Zespołu Stu",** wykonywana dokładnie przez dawnych „federalistów", jak p. **Hołówko** albo p. **Józewski,** doktryna, której symbolem stała się postać **przodownika policji.**

I oto jesteśmy w

„ślepym zaułku"

pomimo „tryumfów" wyborczych B. B. W. R.

***

Socjalizm polski odnosił się do polityki „federacyjnej" z dużą i **zdrową** dozą **sceptycyzmu.** Socjalizm polski odrzucił — rzecz jasna — doktrynę nacjonalistyczną. On — jedyny — potrafił sformułować

pozytywny program narodowościowy

w postaci dwuch zasad podstawowych

1) **autonomji terytorjalnej dla mniejszości t. zw. zwartych;**
2) **samorządu kulturalno - szkolnego dla mniejszości t. zw. rozsianych.**

Trzeba, by walka o wprowadzenie w życie obu zasad stała się **walką wspólną**

P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, socjalistów ukraińskich, socjalistów żydowskich, socjalistów białoruskich.

Socjalizm polski musi — w obliczu historji — przeciwstawić się najbardziej stanowczo i **słowem** i **czynem**

„policyjnej" doktrynie narodowościowej,

która tak umiejętnie „zastąpiła" pośród kierowników dawnego obozu „federacyjnego" **doktrynę „federacji",** pojmowaną wówczas poprzez wąziutki widnokrąg pp. oficerów II Oddziału.

K. L.

OTWARCIE SEJMU I SENATU
ODBĘDZIE SIĘ WE WTOREK DN. 9 GRUDNIA

Według wszelkich możliwych przewidywań

otwarcie Sejmu i Senatu

nastąpi w dn. 9 grudnia o g. 4 (Sejm), względnie 5 (senat) po południu.

Otwarcia dokona albo

p. Prezydent Rzeczypospolitej

osobiście, albo też

p. prezes Rady Ministrów

imieniem p. Prezydenta, w takim wypadku prezes Rady ministrów odczytałby

orędzie

p. Prezydenta.

Na pierwszem posiedzeniu przewodniczyć będzie poseł

najstarszy wiekiem;

wchodzą tu w grę Wojciech **Trąmpczyński** i ks. wice-minister **Żongołłowicz.** Kwestja kandydatów B. B. na stanowisko

marszałka Sejmu

nie została jeszcze podobno załatwiona definitywnie. Obok ogłoszonej już kandydatury

Kazimierza Świtalskiego

mówią o kandydaturze

ks. Janusza Radziwiłła.

Wice - marszałkostwa mieliby z ramienia B. B. objąć pp. St. **Car** (po ustąpieniu z Rządu), K. **Polakiewicz,** Jan **Piłsudski.**

Przed zmianą Rządu

P. Walery SŁAWEK „tworzy" nadal „bez pośpiechu" swój gabinet. Według wiadomości prasy „sanacyjnej" żmudna „praca" tworzenia zbliża się jednak.

KU KOŃCOWI.

Jak zapewniają, odchodzi już całkiem napewno

P. MATAKIEWICZ,

minister robót publicznych, odchodzi także, syt zaszczytów i chwały

P. ST. CAR,

nasz historyczny niewątpliwie minister... sprawiedliwości.

Miejsce p. MATAKIEWICZA ma zająć

GEN. NORWID - NEUGEBAUER,

nazwisko zastępcy i następcy p. CARA trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Pod znakiem zapytania pozostają losy ministerjalne pp.:

SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO

i

AL. PRYSTORA,

„KURJER CZERWONY" zapowiada ponadto dymisję p. ministra rolnictwa JANTY - POŁCZYŃSKIEGO na rzecz

p. J. STECKIEGO,

niekoronowanego „króla obszarników", który w podziwu godnych „ewolucjach" politycznych prześcignął wiele, wiele osób z „czwartej brygady".

W kołach politycznych twierdzą, że

POWOŁANIE NOWEGO RZĄDU

nastąpi lada godzina. Zaraz potym ogłoszonoby zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ZWOŁANIA SEJMU I SENATU.

Plotki o uchwałach Str. Chłopskiego
SZERZY JE ROZMYŚLNIE PRASA „SANACYJNA"

Pisma „sanacyjne" pracowały uporczywie nad „rozbiciem" **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu**

przez cały czas kampanji wyborczej.

Wtedy się nie udało. Zaczęto teraz „informować" opinję publiczną o rzekomych uchwałach **Stronnictwa Chłopskiego,** skierowanych przeciwko współdziałaniu z **P. P. S.** i t. d., i t. p.

Z kół kierowniczych **Stronnictwa Chłopskiego** komunikują nam, że w dniu 2 grudnia **nie odbyło się** wcale posiedzenie Klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, o którym to nie odbytym posiedzeniu rozpisała się szeroko prasa „sanacyjna". Odbyło się natomiast

koleżeńskie posiedzenie informacyjne

posłów i senatorów Str. Chłopskiego bez pobierania żadnej — z wyjątkiem jednej — uchwały politycznej. Ta jedna uchwała dotyczy powołania specjalnej Komisji celem

opieki nad więźniami politycznymi

i

nad rodzinami więźniów politycznych

z ramienia Str. Chłopskiego.

Żadnych starć, niepokojów i t. p. na posiedzeniu, o którym mowa, nie było.

Wczorajsze posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej
PODZIAŁ MANDATÓW Z LIST PANSTWOWYCH DO SEJMU

Wczoraj **Państwowa Komisja Wyborcza** dokonała podziału mandatów z **list państwowych do Sejmu,** rozstrzygnęła zarazem sprawę mandatów tych osób które kandydowały **jednocześnie** do Sejmu i do Senatu, albo też i z listy państwowej i z list okręgowych.

Komisja stwierdziła, że

tow. Ign. Daszyński

przyjmuje mandat z listy państwowej, wobec czego z okręgu **Kraków-miasto** wchodzi do Sejmu

tow. Zygm. Żuławski;

na miejsce ob. Michała **Roga,** który również obejmuje mandat państwowy, wchodzi

tow. St. Dubois

z okręgu **Ostrów Mazowiecka.**

Tow. Herman **Liberman** i ob. Wincenty **Witos** zachowują mandaty z listy państwowej **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.**

Z listy B. B. W. R. zachował mandat sejmowy

p. premjer Piłsudski,

natomiast

p. Wojc. Korfanty

zadeklarował przyjęcie mandatu senackiego.

Podjęcie rokowań Polski z Litwą

(Telegr. własny).

BERLIN, 3 grudnia. Minister spraw zagr. Litwy zwrócił się do Polski z propozycją podjęcia rokowań bezpośrednich w dn. 15 b. m. w Berlinie. Rokowania mają się toczyć w ramach, zakreślonych przez zalecenie Ligi Narodów i przedewszystkiem będą miały na celu ustalenie pokoju na granicy polsko - litewskiej, oraz uregulowanie komunikacji granicznej. Sprawy polityczne nie będą poruszane na konferencji.

CZY UKRAIŃCY PROWADZĄ ROKOWANIA Z „SANACJĄ"?
KATEGORYCZNE ZAPRZECZENIE

Lwów, telefonem.

Z kół kierujących **„Undo"** zapewniają, że pogłoski, jakoby prowadzone były rokowania pomiędzy **„Undo"** a obozem „sanacyjnym", **nie odpowiadają prawdzie.**

Żadnych rokowań nie było i nikt ze strony „sanacyjnej" nie zwracał się do polityków ukraińskich.

WNIESIENIE PROTESTU
PRZECIW WYBOROM SEJMOWYM W OKRĘGU NR. 42

W poniedziałek 1 grudnia złożono na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Nr. 42 **protesty tow. dra Bałandy i tow., oraz tow. Jana Nosala i tow. przeciwko wyborom w tym okręgu, względnie przeciw unieważnieniu listy Centrolewu.**

Protesty te, żądające unieważnienia przeprowadzonych wyborów, będą przedłożone Sądowi Najwyższemu w Warszawie do rozstrzygnięcia.

ZWOLNIENIE KAROLA POPIELA

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej została wpłacona kaucja w wysokości 10 tys. zł. za b. posła Popiela i natychmiast adw. **Landau** wraz z kilku przyjaciółmi b. posła Popiela udali się autem do Grójca.

W godzinach wieczornych ob. Karol **Popiel** przybył do Warszawy i zamieszkał u jednego z przyjaciół.

SĘDZIA DEMANT ODPOCZYWA

Sędzia Demant po wydaniu 9-ciu decyzji w sprawie zwolnienia 9 b. więźniów brzeskich, wyjechał wczoraj na... urlop wypoczynkowy i ma powrócić dopiero w sobotę. Wobec powyższego dalsze zwolnienia b. więźniów brzeskich są chwilowo nieaktualne.

PRAWNICY SIĘ DZIWIĄ

W kołach sądowych i adwokackich panuje powszechne zdziwienie z powodu wysuwania kandydatury prok. Michałowskiego na ministra Sprawiedliwości; w związku z tą wiadomością szeroko omawiane jest krytyczne w swoim czasie stanowisko prok. **Michałowskiego** do przewrotu majowego.

Czy pamiętasz o Brześciu?
PAMIĘTAM i NIE ZAPOMNĘ NIGDY!
Przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci.

OBNIŻENIE ŚWIADCZEŃ DLA BEZROBOTNYCH

W ślad za przedsięwziętymi przez p. Szubartowicza obniżkami dla bezrobotnych o 10%, dla wszystkich bezrobotnych w całej Rzeczypospolitej Polskiej znaleźli się gorliwi naśladowcy na prowincji.

Oto, zapewne z inicjatywy pp. przewodniczących Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia w Równem i Brześciu n/Bugiem, **uchwalono niedawno obniżenie zapomóg o 25%.** W ten sposób pozbawia się nieszczęśliwych bezrobotnych za jednym zamachem jednej trzeciej części dotychczasowych, niewystarczających na życie zapomóg.

Uchwały tych Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia zapadły na podstawie pisemnych opinji pp. Inspektorów Pracy, którzy stwierdzili, że płace robotnicze na tych terenach spadły o 25%.

Okazuje się zatem, że pp. Inspektorowie otwarcie przyznają się do tego, iż płace robotnicze spadły o jedną piątą (wartoby aby Instytut Badania Konjunktur i Cen i Główny Urząd Statystyczny, ciągle wykazujące podnoszenie się płac, zebrały prawdziwe informacje choćby od tych Inspektorów Pracy).

Robotnicy muszą dobrze sobie zapamiętać, że nazajutrz po wyborach Rząd bez sentymentów wkracza na drogę odbierania robotnikom świadczeń i obniżania zapomóg.

Stanowisko „Lewjatana" jest dla władz dzisiaj obowiązujące.

194.144

Liczba bezrobotnych w dniu 22 listopada wynosiła

194,144 osób.

Według podziału na grupy zawodowe statystyka bezrobocia przedstawia się następująco: W dziale górników — **8,234,** hutników metalu — **2,247,** metalowców — **18,839,** włókienników — **19,747,** budowlanych — **18,254,** umysłowych — **20,059,** szklarzy — **1,773.** Inne zawody — **104,989,** w tej liczbie mieści się **89,244** robotników niewykwalifikowanych.

NOWY KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO
OGŁOSZONY JAKO DEKRET PREZYDENTA RZPLITEJ

(Press) P. Prezydent Rzplitej ogłosił w dniu 3 grudnia rozporządzenie z dnia 29 listopada o nowym kodeksie postępowania cywilnego. Nowy kodeks, wraz z przepisami końcowemi, zawiera 516 artykułów i wchodzi w życie równocześnie z przepisami wprowadzającemi z dniem 1 stycznia 1933 r.

Równocześnie ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przepisach, wprowadzających kodeks postępowania cywilnego. Zawiera ono 47 artykułów z postanowieniem, że wchodzi ono w życie również w dniu 1 stycznia 1933 r.

PO WYBORACH

„CZY ZNACIE TAJNY PARAGRAF 308?"
ZOŁZIKIEWICZ „ROBI WYBORY"

„Naprzód" donosi:

W **Kunicach,** w powiecie myślenickim, przewodniczący komisji obwodowej, Stanisław Pirowski, nauczyciel miejscowej szkoły, starał się odbierać głosy jaknajpowolniej. Rano przyszedł o kwadrans po 9-ej, opóźniając w ten sposób rozpoczęcie głosowania. Później jadł i popijał herbatę, a głosujący znów musieli czekać. O godz. 2 popołudniu, gdy zrobił się wielki tłok, p. Pirowski oświadczył, że **wstrzymuje głosowanie** i zwracając się do członków, zapytał ich, **czy znają tajny paragraf 308.**

Nie znali go, rzecz prosta, wobec czego p. przewodniczący oświadczył, **że zarządza wybory jawne** i zwracając się do stłoczonych wyborców, zawołał: **„Kto jest za Nr. 1, niech podniesie rękę!"**

Nikt ręki nie podniósł, zaś członek komisji, Franciszek Kasprzyk, oświadczył stanowczo, że wybory muszą być tajne, że komisja się nie zgadza na podobne bezprawne postępowanie i że wybory muszą się dalej odbywać godziwie. P. przewodniczący musiał ustąpić. Jest on widocznie dobrze oczytany w dziełach Sienkiewicza, gdyż podobieństwo między „sądem morskim", jakim Zołzikiewicz w „Szkicach węglem" straszy ciemnego sołtysa, a „tajnym paragrafem 308" jest zbyt wielkie, aby mogło być przypadkowe. Jak na nauczyciela, chwalą mu się te literackie zainteresowania — szkoda tylko, że z licznej galerji bohaterów sienkiewiczowskich, wybrał sobie, jako wzór do naśladowania, właśnie Zołzikiewicza. Zapomniał tylko ten biegły w literaturze pedagog, że chłopi polscy w r. 1930. nie są już chłopami ze „Szkiców węglem" i ani „sądem morskim", ani „tajnym paragrafem 308" tak łatwo ich nie ustraszy.

Jawnie głosowały tylko nauczycielka i obszarniczka, obie z Winiar, pomimo, że przez cały czas leżał na stole obok urny stos jedynek przyniesionych przez przewodniczącego. To widocznie tak denerwowało p. Pirowskiego, że ciągle wszczynał kłótnie to z komisją, to z wyborcami i przytem zachowywał się w ten sposób, że obecny w lokalu komendant posterunku policji powiedział, że to chyba warjat.

Gdy wreszcie o godz. 9 wiecz. głosowanie zamknięto i po otwarciu kopert okazało się złożonych tylko 77 jedynek, a 528 siódemek. Pirowski walił pięściami w stół i płakał ze złości. Wreszcie oświadczył, **że na kartkach cyfra 7 jest „bardzo blada" i on je wobec tego unieważnia. W tym sensie spisał protokół, mimo protestów reszty członków komisji.** Ponieważ ci ostatni nie chcieli tego protokułu podpisać, komisja obradowała do godz. 5 rano, kiedy wreszcie stanął „kompromis", że komisja protokół podpisze, a p. Pirowski wyda mężowi zaufania listy Nr. 7 poświadczenie, że komisja uznała te 98 siódemek za ważne i tylko on, przewodniczący uznał je za nieważne. Tak się też stało. Pan nauczyciel nie zdradził oczywiście chłopom, że wobec podpisania protokułu takie poświadczenie niema najmniejszego znaczenia prawnego. Chłopi wpadli w pułapkę, zastawioną przez „inteligenta", wyzyskującego bez żadnych skrupułów swoją przewagę wykształcenia i dali sobie unieważnić 98 własnych głosów, mniemając, że „zawierają kompromis".

OBRAZEK Z HUCULSZCZYZNY
JAK OBLICZANO GŁOSY DO SENATU W JASIENOWIE GÓRNYM

Piszą nam z Jasienowa Górnego (Huculszczyzna): W dniu wyborów do Senatu, o godz. 9 rano, p. Merklein, urzędnik poczty, jako przewodniczący miejscowej komisji wyborczej, usunął z lokalu wyborczego 3-ch zastępców członków komisji wyb.: **Teodora Maksymiuka, Jurka Stefluka i Mikołaja Stefluka,** podając za przyczynę, że — wobec obecności członków komisji wyborczej oni są zbędni.

Udział głosujących średni; wynosił około 40% uprawnionych do głosowania. O godz. 14½ nie było już ludzi koło lokalu, wobec czego zaproponowałem obliczenie głosów według list. Moją radę chętnie przyjęto. Ja obliczałem według listy alfabetycznej, zaś Wasyl Prokipiuk, mąż zaufania 1-ki, według liczby numerowej. Do tej godziny zapisano w listach: 348 głosujących. Tę liczbę zanotował p. Prokipiuk na papierze, którym nakryto stół.

W godzinach wieczornych udział głosujących prawie ustał, o czem świadczy fakt, że między godz. 17—18½ głosowały tylko dwie kobiety, nikt więcej. Do tej godziny głosowało około 370 osób. Wówczas wrócił do lokalu p. Merklein, odbywszy naradę z funkcjonarjuszem starostwa w Kosowie, jadącym w aucie po zbiórkę głosów z powiatu. Członkowie komisji czytali czasopisma. Koło mnie siedział Jurko Ćwiłyniuk, członek komisji, czytając „Chwilę". W pewnym momencie zwrócił się do mnie i wskazując na wiersz w „Chwili" pierwszy śnieg, wymówił cicho: pierwszy śnieg. W tej chwili p. M. rozkazał policji usunąć mię przemocą z lokalu wyborczego. Była godzina 18.45.

Po mojem usunięciu głosowało jeszcze dwóch wyborców. Jurko Rokiszczuk i Dmytro Dżygola. Ten ostatni, wypuszczony z więzienia gminnego, oddał głos przed zamknięciem głosowania. Numerek dał mu w lokalu Wasyl Mychajluk, członek komisji, agitator 1-ki. Wszystkich głosowało **372 osoby.**

A podczas obliczania znaleziono: 1 — 464, 11 — 210, 20 — 19, razem 693 numerki (!!), nawet o 12 głosów więcej, niż przy wyborach do Sejmu!

Tak obliczano głosy w **Jasienowie Górnym na Huculszczyźnie.**

Co obiecywał Żydom starosta w Radomsku?

Piszą nam z Radomska:

W przeddzień wyborów do Sejmu p. starosta poszedł na nabożeństwo do bóżnicy — i agitował zebranych tam Żydów, aby głosowali na jedynkę, a wówczas... będą mieli lepiej **z podatkami i będą mogli mieć sklepy otwarte w niedziele (!!).**

Bez komentarzy.

ZDARZENIA I LUDZIE
STRACH PRZED WŁASNEM SPOŁECZEŃSTWEM

RZĄDY TERORU.

Fryderyk Engels powiedział kiedyś, że „system teroru" — wyraz „teror", oznaczający strach, przerażenie, używany jest dla określenia rządów brutalnej siły i ucisku politycznego — nie dlatego tak jest nazwany, iż ten system rządzenia sieje postrach, lecz dlatego, iż strach jest źródłem prześladowań i gnębienia obywateli.

To mądre powiedzenie Engelsa przychodzi na myśl dzisiaj, kiedy czyta się o procesie Ramzina w Moskwie i o aresztowaniach we Włoszech.

Bolszewicy moskiewscy posadzili na ławie oskarżonych kwiat nauki i inteligencji rosyjskiej, ludzi, których mózgi i doświadczenie są motorem wielu gałęzi przemysłu i techniki, ludzi, którzy są przecież potrzebni Sowietom niemniej, niż maszyny, sprowadzane za pieniądze zdobyte w dumpingowem szastaniu zagranicą towarów rosyjskich. Dla utrzymania się przy władzy, dla usprawiedliwienia własnej nieudolności, dla wytłumaczenia niepowodzenia „piatiletki", wymyślili ten proces, oskarżając uczonych i techników o sabotaż, o rzekome konszachty z rządami Francji, Rumunji i wielu innych państw dla obalenia władzy sowieckiej. W panicznym strachu przed niezadowoleniem głodującej ludności Rosji, pomni na to, jak wybuchła rewolucja w wygłodzonym Petersburgu w marcu 1917 roku — straszą dziś władcy sowieccy swoich podwładnych interwencją obcą, pod pokrywką niebezpieczeństwa zewnętrznego aresztują najwybitniejszych uczonych, zapełniają więzienia, rozstrzeliwują, teror stosują w całej okropności.

To samo robią bolszewicy włoscy, zwani tam faszystami. Szlachetny i mądry filozof Rensi, chluba nauki i kultury włoskiej, prowadzi poczet nowych męczenników okrutnego systemu dyktatury faszystowskiej. I we Włoszech robotnik i chłop głodują, a na ich nędzy tuczy się banda nierobów, armja dyktatora, złożona z milicjantów, szpiegów, waletów różnego gatunku. Niezadowolenie rośnie z dnia na dzień — i z dnia na dzień rośnie strach rządzących przed rządzonymi. Mussolini, jak i Stalin, jak i inni półobłąkani dyktatorzy, drżą w strachu przed wybuchem niezadowolenia i nienawiści, któryby zmiótł z powierzchni i jego i cały jego system. Stąd nowe aresztowania, wykrycie nowych spisków, straszenie Włochów rzekomemi przygotowaniami Francji czy tam kogo innego do najazdu na Italję.

W Rosji i we Włoszech panuje system teroru. W obu krajach rządzą dyktatorzy i ich klika. Dyktatury obu tych krajów zawierają sojusz, starają się zgromadzić dokoła siebie inne, przeważnie podobne sobie, rządy, dla stworzenia bloku, któryby oddał Europę na łaskę i niełaskę sprzymierzonych. System teroru ma być przeniesiony na teren międzynarodowy, do stosunków między państwami.

J. S.

Układy w rolnictwie

Dnia 2 grudnia odbyło się drugie z kolei posiedzenie **Głównej Komisji Polubownej** w sprawie **umów zbiorowych w rolnictwie.**

Związki robotnicze odmówiły udziału w Głównej Komisji Polubownej wspólnie z bebesowskim „związkiem", wobec czego bebesowcy odbyli oddzielną naradę z przedstawicielami Związku Ziemian, natomiast wszystkie inne związki robotnicze robotników rolnych obradują razem.

Przedstawiciele **Związku Ziemian** żądali usunięcia z umowy artykułu w sprawie **zaopatrzenia długoletnich pracowników; zmniejszenia ziemi pod ziemniaki dla ordynarjuszy, oraz obniżki płac dla robotników sezonowych i dniówkowych.**

Przeciwko temu opowiedzieli się tow. tow.: **Kwapiński i Nowicki,** imieniem **Związku Zaw. Robotników Rolnych** oraz p. **Urbański,** imieniem Związku chadeckiego.

Wobec rozbieżności zdań, konferencję odłożono.

Pod koniec konferencji przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli Związków robotniczych z zapytaniem, czy postulaty, które wysunęli, należy traktować, jako.... „poufne". Przedstawiciele związków odpowiedzieli, **że nie widzą żadnej potrzeby „poufności".** Przy tej okazji wyjaśniło się, że... związek bebesowski zgłosił jakieś postulaty, które traktuje, jako **„poufne" (?!!).**

Dalszy ciąg obrad Komisji odbędzie się w najbliższych dniach.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Nowy: WARSZAWIANKA, Pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego. Dekoracja W. Drabika.

To przedstawienie, urządzone dla uczczenia stulecia powstania listopadowego, poprzedziły deklamacje artystów Teatru Narodowego. Z wyjątkiem p. Biegańskiego, który dobrze odczytał opis wybuchu powstania z dzieła M. Mochnackiego o tem powstaniu, deklamacje nie stały na odpowiednim poziomie. Widocznie kult deklamacji zatraca się u aktorów czynnych na scenie. Szkoda, że dyrekcja nie zaprosiła sobie Kazimiery Rychterówny, aby dała wzory; to nie byłby żaden wstyd, takich „lektorów" trzymały sobie dawniej sceny nadworne (Strakosch w Burgtheater).

Gdyby Zyngier z „Syzyfowych prac" Żeromskiego tak deklamował „Redutę Ordona" w szkole rosyjskiej, jak onegdaj T. Frenkiel w Teatrze Nowym, nie byłby obudził niczyjego entuzjazmu. Słyszałem ją wiele razy, dziesięć razy lepiej deklamowaną przez uczniów gimnazjalnych; pamiętam taką deklamację mego kolegi Kosacza z r. 1899. I to nie jest tylko mój pietyzm dla wspomnień młodości, szczegółowo mógłbym wykazać, gdzie i jak było deklamowane lepiej. Czemu T. Frenkiel urwał na słowach „cesarza nie słusza" i nie dopowiedział zakończenia, czemu przekręcał tekst — Bóg to raczy wiedzieć! Nie umiał malować głosem, nie posługiwał się ani zmianą, ani tempami zmian, ani wysokością głosu, poprzestawał na podkreślaniu niektórych wyrazów przez ich przedłużanie. Wogóle raczej było to czytanie niż deklamacja, flegma od początku do końca, czasem przerywana głośniejszym akcentem. Mogło się słuchaczowi zdawać, że deklamator hamuje się rozmyślnie, aby uniknąć „fałszywego, taniego patosu", że to jest jakieś artystyczne „opanowywanie się", — cóż kiedy nie następowało ani stopniowanie, ani wybuch. „Reduta Ordona" deklamowana bez patosu jest flakiem, a od tego jest przecież artysta słowa, aby jego patos różnił się od patosu gimnazisty, był obfitszy i wyrafinowańszy. Spartaczyć taką sposobność do popisu — brak ambicji.

Przedstawienie „Warszawianki" wypadło średnio. Było za mało ruchliwe, może z powodu braku miejsca. Chłopicki — Szymański deklamował dobrze, ale prawie, że nie ruszał się z jednego miejsca. Ujrzeliśmy też jeszcze raz polski fenomen: Solskiego w niemej roli wiarusa. To powinno się sfilmować i film złożyć do archiwów. Ale dziś, po wielkiej wojnie, nie towarzyszą już wystąpieniu wiarusa takie uczucia, jak dawniej. Jest przecież takich nowych wiarusów sporo. Scena ta działa już tylko, jako pamiątka teatralna po sławnej epoce Pawlikowskiego, jest aktorskim wyczynem mimicznym. Marja p. Solskiej była w sam raz dobra — choć niektórym brakło w niej Kasandry.

Ale wogóle „Warszawianka" mimo swej reputacji jest sztuką na scenie trudną i oschłą. To, co się w niej głównie chwali, — krytyka romantyzmu jest w moich oczach pedagogją, bardzo niewczesną i naciąganą. Bo cóż to szkodzi Chłopickiemu (i Wyspiańskiemu z nim razem), że młodzież chce umierać po bajronowsku zamiast „wierzyć" w zwycięstwo, to znaczy robić sobie zwycięską autosugestję taką, jaką polecał i forsował podczas wojny Wiluś II. Zdaje mi się też, że Chłopicki zanadto na serjo bierze tę melancholję i bajronizm swoich młodych oficerów, nie widzi, nie czuje, iż to młodzieńczy zapał ujawnia się w tej modnej formie, jak dziś jest modna forma radości. Jego rzeczą jako wodza było pokierować tym materjałem, robić dobre plany, budzić zaufanie sukcesami, a nie gderać na tematy psychologiczne. Zresztą później Chłopicki sam popada w myśli o śmierci; T. Sinko (we wstępie do tomu III dzieł zbiorowych Wyspiańskiego) widzi w tem poprostu niekonsekwencję autora, Kołaczkowski zaś — w swojej książce o Wyspiańskim — widzi w tem dualizm tragiczny. Naturalniejsza jest wersja Sinki.

Wyspiański lubił w ten sposób besztać i pouczać naród. A nasz masochistyczny naród uwielbiał go za to i wołał: brawo, bis, jeszcze! Jego zasługą zaś była nie pedagogja, aplikowana w takich dziełach, jak Wesele. Wyzwolenie, lecz to, że wogóle zaktualizował powstanie. W czasie, kiedy zwyczajne „bomby" patrjotyczne przestały już dopingować i wywierać wrażenie, on zmodernizował „bombę", wniósł w sztuki tego typu djalektykę historjozoficzną, kulturalną i polityczną. Miał to wyjątkowe szczęście, że naród do jego sztuk ciężkich i niejasnych odnosił się z maksimum dobrej woli i wysiłku zrozumienia.

„Warszawianka" jest sztuką przykrą. Jeżeli — według komentatorów — zawiera krytykę powstania „in nuce", to ta krytyka jest niesprawiedliwa. Powstanie listopadowe upadło nie wskutek romantyzmu oficerów Chłopickiego, ani radykalizmu Lelewela, ani „kłótni partyjnych", ani wskutek pecha czy fatalizmu zasianego w nocy listopadowej — lecz dlatego, że jego kierownicy nie umieli czy nie chcieli obudzić sił społecznych narodu. Gdyby był Wyspiański zamiast w Barzykowskim rozczytywał się w Mochnackim, jego dramaty z tej epoki byłyby inaczej wypadły.

Karol Irzykowski.

PROCES O ZABÓJSTWO WŁAŚCICIELA KANTORU WYMIANY

Z ZA KULIS URZĘDU ŚLEDCZEGO.

W sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa głośnego w swoim czasie morderstwa, dokonanego na osobie **Izraela Moszka Centnerszwera,** właściciela kantoru wymiany na Krakowskiem Przedmieściu.

Zabójstwo dokonane zostało w okolicznościach niezwykle tajemniczych, albowiem **nikt nie słyszał strzału** i dopiero jakaś kobieta, która weszła do kantoru, celem zmiany 1 dolarowego banknotu, wszczęła alarm, ujrzawszy leżącego na podłodze trupa.

Drugą osobą, która weszła do kantoru, wezwana przez krzyczącą, kobietę, był oficer, który zawezwał policję.

Z kantoru zrabowano **30 tysięcy złotych** w banknotach polskich i obcych, **oraz 32 losy loterji Państwowej.**

Po kilkudniowem śledztwie, bez rezultatu, zgłosił się do policji niejaki **Kołtun,** który oświadczył, iż pomocnik dozorcy domu przy ul. Marszałkowskiej 25, **Paweł Stańczyk,** posiadający rewolwer, proponował mu „udział w mokrej robocie“. **Stańczyk** miał mówić, że chodzi o jakiegoś „żyda“.

Wspólnikami „roboty“ miał być „Mietek“ i Tomek. Aresztowano Stańczyka i jego przyjaciela **Mieczysława Pystka.**

P. **Stańczyk** wypierał się udziału w zbrodni, ale po pewnym czasie przyznał się do udziału w morderstwie, twierdząc, iż namówił go do tego Konstanty **Pystka,** który miał jakoby zastrzelić **Centnerszwera.** Trzecim, na którego wskazał **Stańczyk,** jako na wspólnika, miał być **Mieczysław Pystka.**

W śledztwie obaj Pystkowie początkowo do winy się przyznali.

Poszukiwanie pieniędzy i rewolweru, mimo udzielonych wskazówek przez oskarżonych, pozostało bez skutku a po pewnym czasie wszyscy trzej oskarżeni **cofnęli swe zeznania,** oświadczając że z zabójstwem **Centnerszwera nie mają nic wspólnego.**

Oskarżeni odpowiadają z więzienia, gdzie pozostają od dnia zaaresztowania.

Mieczysław i Konstanty Pystka byli uprzednio już karani za kradzież i rozbój.

Obronę wnoszą adwokaci bracia **Hofmokl Ostrowscy.**

Na rozprawie żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał.

Konstanty Pystka zeznawał, że w dniu popełnienia zabójstwa był w cegielni Obory pod Konnstancinem i o zbrodni nic nie wie.

Na pytanie, dlaczego w śledztwie przyznał się do zabójstwa, odpowiedział

— Bo mnie bili, męczyli, więc przyznałem się.

— Bili was?

— Nie bili, a poprostu mordowali. Ja byłem nieprzytomny, chciałem sobie życie odebrać.

Na pytanie obrony, jak bili, Pystka opowiada ze złym błyskiem w oczach.

— Położyli mnie na ławkę grzbietem do góry, przykuli za nogi, ściągnęli ubranie i położywszy mokrą szmatę, bili gumami, później przewrócili mnie na wznak, tak, iż głowa zwisała na ziemię, zatkali usta, a w nos leli wodę.

— Gdzież to było? — pyta przewodniczący.

— W urzędzie śledczym. Później komisarz nalegał żebym się przyznał, mówiąc, że brat mi w oczy powie, że byłem na napadzie.

— A dlaczego nie opowiadał pan tego sędziemu śledczemu?

— Mówiłem, zdejmowałem pantofle. Pokazywałem, że paznokcie mi schodzą z nóg od pobicia. Sędzia nic na to nie odrzekł. Przez trzy miesiące byłem nieprzytomny, płakałem jak małe dziecko. Na Pawiaku leżałem w szpitalu więziennym.

Również i Paweł Stańczyk opowiada cały czas o biciu. Sędziowie przysłuchują się z wielką uwagą. Podczas zeznań jego Agatę Pieciak, typ suchotnicy, wiecznie kaszlącej i trzymającej chustkę przy ustach, wyprowadzono z sali.

Stańczyk mówi, że był bity i kopany w Urzędzie śledczym. Twierdzi on, że policja zagroziła mu: „Jak nie będziesz zeznawał tak, jak dotąd, to my z ciebie ducha wypędzimy“.

Wielkie poruszenie wywołuje zeznanie jego w momencie, gdy mówi, że w biurze Urzędu śledczego rozebrano przy nim do naga narzeczoną jego, Pieciak, dano mu do rąk gumę i kazano bić dziewczynę. Uderzył ją kilka razy.

W toku zeznań, wobec stale przytaczanych faktów znęcania się nad oskarżonymi w Urzędzie śledczym, obrońcy zgłosili wniosek **o postawienie w stan oskarżenia oraz natychmiastowe zaaresztowanie komisarza Sztabholza z Urzędu śledczego.**

Proces potrwa ze względu na dużą ilość świadków, dni kilka.

Oskarża prok. **Bacciarelli.** Sądzą sędziowie: **Kramer, Skawiński i Lewicki.**

I. K.

Pożyczka pod zastaw kolei?!

Z kół finansowych, stojących blisko **Ministerjum Skarbu,** dochodzą nas wieści tak doprawdy dziwne, że nie wiadomo, czy i **o ile można dawać im wiarę.**

Oto według tych pogłosek nasza — jak wiadomo jeszcze niewykończona — **magistrala węglowa Bydgoszcz — Gdynia** ma być oddana **w dzierżawę i eksploatację** pewnej grupie kapitalistów zagranicznych, **jako zastaw za pożyczkę,** której kapitaliści ci udzielić mają Rządowi polskiemu w sumie podobno **miljarda franków francuskich.**

Ten zastaw, względnie ta dzierżawa trwać ma podobno **przez lat 50,** w którym to okresie nastąpić ma zupełna spłata pożyczki.

Oprocentowanie pożyczki ma wynosić **10% rocznie** (?!), co wyniosłoby rocznie w odsetkach **100 miljonów franków!!**

W sprawie tej toczą się już od pewnego czasu między Rządem a kapitalistami rokowania, które zapewne w niedługim już czasie zostaną definitywnie zakończone, z uwagi na to, że lichwiarskie uroszczenia zagranicznego kapitału nie napotykają na należyty opór ze strony „sanacji“ potrzebującej gotówki.

Sfinalizowanie tej tranzakcji wiąże się z wydaniem nowego dekretu względnie noweli do dekretu z r. 1926 w sprawie **„przedsiębiorstwa P. K. P.“.**

Zapowiedziana nowela ma zawierać postanowienia, umożliwiające zaciąganie pożyczek pod zastaw kolei, bądź poszczególnych linji, bądź w całości...

Taka jest treść pogłosek, które nas doszły, a które pochodzą ze źródeł, bliskich Rządowi i wtajemniczonych w różne zakulisowe sprawy... Wieści te kolportowane są zresztą dość już szeroko w tych kołach zwłaszcza finansowych, które dużo wiedzą.

Wiadomość powyższa — pawtarzamy — brzmi tak „rewelacyjnie“, że musi wywołać jak najgłębsze zdumienie.

Nie jesteśmy w tej chwili w stanie ocenić **w jakim stopniu** wiadomość ta odpowiada prawdzie. Możemy jednak zwrócić uwagę na pewne momenty, zdradzające, że informacje przez nas otrzymane, **nie są pozbawione realnej podstawy...**

Jak powszechnie wiadomo—o tem zresztą wspomina **„Robotnik“** w onegdajszym swym artykule p. t. **„Eksperymenty z kolejnictwem“** — linja Górny Śląsk — Gdynia nie mogła być dotąd ostatecznie wykończona z powodu braku funduszów.

W związku z tem w lecie b. r. pojawiły się w prasie wiadomości, że **kapitaliści zagraniczni** (francuscy) chcą w dokończeniu tej linji **zaangażować własne kapitały,** oczywiście pod pewnymi dla siebie dogodnymi warunkami. Za tą informacją poszły dalsze, mianowicie, że Rząd, względnie M. K. zajęte jest **„badaniem warunków“** zaprojektowanej tranzakcji. Informacje rzeczone zamieszczała również i prasa „sanacyjna“, z jednej strony przedstawiając je, jako „dowód zaufania“ ze strony zagranicy, z drugiej zapewniając, że Rząd **nie zgodzi się** na warunki niekorzystne. Równocześnie z tem w organach kapitalistycznych pojawiły się — jako „głos opinji publicznej“ — artykuły dowodzące, że z „komercjalizacją“ należy wreszcie zrobić coś takiego, co umożliwiłoby zaciągnięcie pożyczki **pod zastaw kolei...**

Z tymi głosami „opinji publicznej“ schodzi się — może przypadkowo — udzielony w lecie b. r. **„Przeglądowi Komunikacyjnemu“** wywiad p. ministra **Kühna,** zapowiadający utworzenie **„przedsiębiorstwa P. K. P.“.**

Później wszystko ucicha... **Aż dopiero** przed paru dniami zjawia się zapowiedź nowego dekretu Prezydenta w sprawie komercjalizacji, omówiona obszernie w onegdajszym **„Robotniku“**

Wszystko zatem — począwszy od lata b. r. aż do ostatnich pogłosek o pożyczce, łączy się **z sobą w logiczną całość...**

Oczekujemy odpowiednich wyjaśnień ze strony Rządu. Sadzimy bowiem, że wobec szerzenia się takich pogłosek, które mogą i muszą wywołać głębokie zaniepokojenie, Rząd milczeć nie będzie, bo **milczenie mogłoby tylko niepokój powiększyć...**

Wyjaśnienia Rządu **są tem bardziej** potrzebne, że wedle otrzymanych przez nas informacyj, **pożyczka** wspomniana **nie ma iść wyłącznie na** cele związane z rozbudową i usprawnieniem kolejnictwa, lecz także **i na jakieś inne potrzeby** (?!).

Ciekawa również rzecz **jakie w tej kwestji stanowisko zajmuje Ministerjum Komunikacji,** które winno mieć przecież **decydujący głos** wtedy, gdy powierzone pieczy tego Ministerjum kolejnictwo, ma stać się **przedmiotem** finansowych tranzakcyj z zagranicą...

Oczekujemy tedy wyjaśnień.

K.

SZCZEGÓŁY ROZPORZĄDZENIA P. PREZYDENTA O WYODRĘBNIENIU I NOWEJ ORGANIZACJI KOLEJI PAŃSTWOWYCH

(PRESS). Ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, które w wielu zasadniczych punktach zmienia i uzupełnia rozporządzenie z dnia 24 września r. 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“. Nowe rozporządzenie postanawia, że organom przedsiębiorstwa „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“ służą wszystkie publiczno - prawne uprawnienia dotychczasowego państwowego zarządu kolejowego. Przedsiębiorstwo „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“ będzie wpisane do rejestru handlowego, przyczem wpisaniu do tegoż rejestru ulegają imiona i nazwiska osób, uprawnionych do podpisywania skryptów dłużnych i weksli w imieniu przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo prowadzi eksploatację wszystkich linij kolejowych, zarządzanych dotychczas przez Ministerjum Komunikacji i w tym celu obejmuje w zarząd powierniczy i w użytkowanie cały ich majątek nieruchomy. Cały majątek, oddany przedsiębiorstwu „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“ w użytkowanie lub na własność, WYODRĘBNIA SIĘ Z OGÓLNEGO MAJĄTKU SKARBU PAŃSTWA. Majątek nieruchomy, oddany temu przedsiębiorstwu, odpowiada za pożyczki i zobowiązania, zaciągnięte przez przedsiębiorstwo oraz za pożyczki i zobowiązania, które były zaciągnięte przez Skarb Państwa i które korzystały ze specjalnego zabezpieczenia na tym majątku. Majątek ten nie może być obciążony żadnemi innemi pożyczkami i zobowiązaniami Skarbu Państwa.

Inwentaryzacja i oszacowanie majątku będą dokonane według zasad, które ustala Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Na swe potrzeby przedsiębiorstwo „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“ może zaciągać krótkoterminowe pożyczki, nie przewyższające 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem. Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa. Ogólne zasady, na jakich pożyczki te mogą być zaciągane, ustala Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj, wreszcie zaciąganie wszelkich zobowiązań obciążających nieruchomości może nastąpić tylko w granicach upoważnień państwowych.

Bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe sprawuje Minister Komunikacji. Skrypty dłużne i weksle wystawione przez przedsiębiorstwo „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE“ podpisują bądź Minister Komunikacji, bądź dwie osoby z pośród osób, upoważnionych do tego przez Ministra Komunikacji i wpisanych do rejestru handlowego.

Naprężenie w stosunkach polsko-niemieckich

UCHWAŁY KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH REICHSTAGU

(Telefonem od wł. korespondenta).

Uchwały KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH Reichstagu, wypowiadające się bardzo ostro w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce w związku z przebiegiem ostatniej kampanji wyborczej, wywołały duże wrażenie i oceniane są, jako objaw ZNACZNEGO ZAOSTRZENIA stosunków polsko - niemieckich. Uchwałę zgłosiły partje prawicowo - mieszczańskie wraz z „centrum“ katolickiem. Na sformułowaniu i tonie uchwały odbiły się niewątpliwie wzmocnione wpływy „hitlerowców“.

Żądania prawicy nacjonalistycznej SZŁY ZNACZNIE DALEJ, niż opiewa tekst przyjętej rezolucji.

Dziś decydują się losy górników angielskich

INTERWENCJA MAC DONALDA

Londyn, 3 grudnia. (ATE.). Jutro zbiera się konferencja zarządu związku górników, która ma rozstrzygnąć o losach strajku węglowego w **Szkocji.**

Prezes angielskiej federacji górników tow. **Cook,** oświadczył, iż górnicy nie mogą pozostawić swych kolegów szkockich własnym siłom i dlatego koniecznem jest rozważenie zagadnienia, czy dla poparcia żądań górników szkockich nie byłoby korzystne ogłoszenie strajku w innych zagłębiach. Do tego potrzebna jest jednakże zgoda wszystkich górników.

Mac Donald czyni usilne starania, aby zażegnać strajk górniczy. Przyjął on wczoraj na dłuższej konferencji delegatów związku górniczego.

Przesilenie w Austrji trwa

Wiedeń, 3 grudnia. (ATE.). Członek stronnictwa chrześcijańsko - socjalnych, dr. Ender, złożył wczoraj na ręce prezydenta republiki misję tworzenia rządu z powodu trudności, które napotkał w stronnictwach mieszczańskich. Prawdopodobnie misję tworzenia nowego rządu otrzyma prezydent parlamentu, dr. Gürtler. Według doniesień prasy dr. Seipel udaje się w najbliższych dniach z polecenia lekarzy do Meranu na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Proces „partji przemysłowej“

Moskwa, 3 grudnia. (PAT.). W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy w Trybunale Najwyższym przystąpiono do wyjaśnienia działalności szpiegowskiej w dziedzinie gospodarczej i wojskowej oraz przygotowywania akcji dywersyjnej. Oskarżony **Ramzin** oświadczył, iż resumé sytuacji gospodarczej Z. S. R. R. przedstawiane było komitetowi przemysłowo - handlowemu w **Paryżu.** W zestawieniu tego resumé brało udział szereg członków partji przemysłowej, którzy mieli podzielone zadania, zależnie od swej specjalności.

Oskarżeni **Lariczew, Kalinnikow** i **Czarnowski** potwierdzili zeznania **Ramzina.** Następnie **Ramzin,** odpowiadając na zapytanie przewodniczącego, omawiał organizację prac dywersyjnych.

W charakterze świadków zeznawali: inż. dróg i komunikacji **Krassowskij** i arch. **Sirotinskij.**

Zeznania obu świadków całkowicie potwierdzają zarzuty, stawiane podsądnym w akcie oskarżenia.

Inż. Ramzin i prof. **Czarnowski** usiłowali zaprzeczyć zeznaniom wzmiankowanych świadków, jednakże w wyniku wymiany zdań, jaka się odbyła pomiędzy nimi a prokuratorem okazuje się, że dane przytoczone przez świadków są całkowicie zgodne z zeznaniami, które złożył w swoim czasie sam **Ramzin.**

PRZEGLĄD PRASY

Co mówi „Piast“.

Naczelny organ stronnictwa tygodnik **„Piast“** rozpatruje sytuację, wytworzoną po „zwycięstwie“ 1-ki. Stwierdza on, że hasło sfer gospodarczych o wzmożeniu kapitalizacji wewnętrznej jest bez podstawne, skoro fala bankructw i protestów wekslowych w przemyśle i handlu wciąż wzrasta, że przy braku kapitalizacji wewnętrznej, niema mowy o naprawie bilansu płatniczego — drugiego hasła tychże sfer gospodarczych. Co się tyczy zmiany ustroju, to rewizja ma iść w kierunku zniesienia nietykalności poselskiej, ograniczenia uprawnień ustawodawczych Sejmu i uchylenia kontroli nad gospodarką funduszami publicznemi.

„Po co w takim razie — kończy „Piast“ — komedja z wyborami, które znowu tyle miljonów kosztowały; poco wogóle Sejm? Czy nie wystarczy rada przyboczna, mianowana przez Prezydenta? Podobne projekty naprawy są pogrzebem ustroju demokratyczno-parlamentarnego, w którym udziału nie weźmiemy“.

Zwycięstwa gorsze od klęski.

„Gazeta Polska“ rozpisuje się o „zwycięstwach“ rządów pomajowych wobec mniejszości narodowych. Trzeba nielada czelności i tupetu, by właśnie o jednej z najsmutniejszych kart polityki sanacyjnej pisać jako o zwycięstwie tej polityki. Organ pułkowników chwali się, że Niemcy i Żydzi wycofali się z bloku mniejszości, ponieważ nie mogli współpracować z Ukraińcami, zachowującymi się nieprzejednanie wobec Polski.

Ale na tej samej stronie „Gazeta Polska“ donosi o uchwałach komisji spraw zagranicznych Reichstagu, które nazywa prowokacyjnemi, a które dotyczą wyborów na Śląsku. Trudno przypuszczać, by Niemcy w Polsce byli w tej sprawie po stronie „sanacji“.

Następnie organ pułkowników entuzjazmuje się artykułami „Diła“, które nawoływało niedawno do zmiany taktyki klubu Ukraińskiego w Sejmie i porzucenia nieprzejednanego stanowiska Unda wobec Rządu. Organ pułkowników nazywa to nowem zwycięstwem rządów Piłsudskiego.

Tymczasem **„Gazeta Warszawska“** podaje, że taktyka Unda zmierza do tego, by zwolnić z więzienia prezesa Unda posła Lewickiego i, że w tym właśnie celu wybrano narazie prezesem posła Łucznego, poetę ukraińskiego, przeciw któremu władze nie mogą podnieść żadnych zarzutów natury politycznej.

Wogóle zakrawa na cynizm ze strony „Gazety Polskiej“, gdy po „pacyfikacji“ Małopolski Wschodniej liczy na „współpracę“ Ukraińców z „sanacją“.

Inteligencja a lud pracujący.

W **„Naprzodzie“** tow. Haecker w ostrych słowach piętnuje zachowanie się inteligencji polskiej w sprawie Brześcia, — karci pewnego literata z „Wiadomości Literackich“ za niegodne zachowanie się w tej sprawie, a uwagi swe kończy jak następuje:

„Uczciwa część inteligencji, rozumiejąca historyczne posłannictwo kultury, powinna przeciwstawić się temu zgubnemu posiewowi zemsty, okazać charakter, przekonać masy, że posiada mózg i serce i w ten sposób uchronić lud przed jednostronnem uogólnianiem i ocalić cywilizacje przed zagładą“.

Kto sparzy się na gorącem, dmucha na zimne.

„Ilustrowany Kurjer“ krakowski drukuje płomienny artykuł przeciw praktykom sądownictwa naszego. Stało się tak, że pewien współpracownik tego pisemka sanacyjnego padł ofiarą tych praktyk i stąd jego oburzenie. Posłuchajmy końcowe wywody pisemka:

„Taki stan rzeczy przejmuje nas poprostu lękiem. W takim stanie rzeczy zanika bowiem poczucie bezpieczeństwa prawnego. Oskarżony staje się ofiarą ignorancji i samowoli. Mniejsza o koszta i stratę czasu, o kłopoty i przykrości, jakie borykasię z tem sądownictwem kresowem pociąga za sobą dla Małopolanina, gorsza jest świadomość, że takie sądownictwo wogóle nie dorasta do swych zadań i przez to na szwank naraża interesy państwa. Bezpieczeństwo prawne jest najpewniejszą podstawą państwa“.

Słusznie! Ale czemu „Kurjerek“ syknął z bólu dopiero wtedy, kiedy sam poczuł na sobie dobrodziejstwa sądownictwa polskiego?

A Brześć? A nadużycia wyborcze? A praktyka interpretacyjna“ p. Cara?

Albo jest prawo, obowiązujące wszystkich, albo niema wogóle prawa. „Kurjerek“ nie ma żadnego prawa oburzać się na bezprawie, skoro sam osłania objawy bezprawia, o ile one nie dotyczą jego samego.

B.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLJI

Glasgow, 2 grudnia (PAT). Na dzisiejszej konferencji górników szkockich postanowiono, iż **praca w kopalniach będzie nadal zawieszona.** Konferencja uchwaliła rezolucję, oznajmiającą, iż sytuacja w szkockim przemyśle węglowym zostanie przedstawiona na konferencji federacji górników, która odbędzie się we czwartek w Londynie.

SPRAWA WOJNY GAZOWEJ NA KONFERENCJ ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 2 grudnia. (ATE). Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa zajmowała się sprawą wojny gazowej. Anglja złożyła wniosek całkowitego zakazu używania broni chemicznej. Delegat St. Zjedn. oświadczył, iż gazy trujące używane są w czasach pokojowych podczas walk powstańczych oraz walk z przestępcami, wobec czego nie może się zgodzić na całkowity zakaz używania broni chemicznej.

Komisja nie powzięła żadnej konkretnej decyzji w tej sprawie.

Postanowiono zwrócić uwagę w przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej na doniosłość zagadnienia broni chemicznej i wezwać komisję, aby ta skłoniła rządy do zbadania sprawy zakazu używania gazów trujących.

OTWARCIE SESJI KONGRESU ST. ZJEDN.

Londyn, 2 grudnia. (ATE). Z Nowego Jorku donoszą: Dziś otwarta została sesja kongresu St. Zjedn. Prezydent Hoover wystosował do kongresu specjalne orędzie, w którem wskazuje na kryzys gospodarczy kraju i wyłuszcza przyczyny tego kryzysu. Są to m. in.: niepohamowana spekulacja, ogólna nadprodukcja surowców, spadek cen na wszystkich rynkach, zmniejszona siła nabywcza, wzrastające bezrobocie, rozruchy polityczne w wielu krajach. Prezydent Hoover stwierdza, iż najważniejszych przyczyn depresji gospodarczej należy szukać jednak poza granicami St. Zjedn. **Depresji gospodarczej, stwierdza Hoover, nie uda się przełamać ustawodawstwem. Kryzys gospodarczy można zwalczać zaufaniem społeczeństwa we własne siły, współpracą producentów i konsumentów, ulepszeniem metod pracy i aktywnym udziałem państwa i samorządów w walce z bezrobociem.**

„SANACJA" WĘGIERSKA

Budapeszt, 2 grudnia. (ATE). W węgierskiej Izbie posłów doszło dziś do gwałtownych scen, jakich oddawna nie widziano w parlamencie. Opozycja zarówno stronnictwa mieszczańskie, jak socjaliści, postawili rządowi zarzut, iż **stosuje nielegalne manipulacje, aby uzyskać większość w wyborach samorządowych** dnia 21 i 22 b. m. M. in. rządowi postawiono zarzut, iż poczta nie dostarczyła wyborcom opozycyjnym 100.000 legitymacyj wyborczych. Gdy minister Bud, który sprawuje nadzór nad pocztą, usiłował obalić zarzuty, w Izbie powstała nieopisana wrzawa. Pod adresem ministra rzucano obelgi: „Złodziej, bandyta, pod sąd!" Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Trzykrotnie wznawiano obrady i trzykrotnie opozycja nie dopuściła ministra do głosu. Minister Bud wreszcie zdołał oświadczyć, iż urzędy pocztowe, ze względów technicznych, nie mogły na czas dostarczyć adresatom około 300.000 legitymacyj wyborczych. Wśród głośnych okrzyków posiedzenie przerwano.

STALIN LIKWIDUJE OPOZYCJĘ

Ryga, 2 grudnia. (ATE). Dziś w Moskwie rozpoczęły się obrady komisji kontroli partji komunistycznej. Obrady komisji zwołane zostały na życzenie Stalina, którego zamiarem jest zlikwidować ostatecznie trzech głównych przywódców opozycji: Bucharina, Tomskiego i Rykowa. Obrady komisji potrwają kilka dni, ponieważ materjał oskarżający trzech przywódców opozycji, jest bardzo obfity. Uchwała komisji, która zapaść ma jeszcze w tym tygodniu, rozstrzygnie ostatecznie o losach Bucharina, Tomskiego i Rykowa, którzy, jak przypuszczają ogólnie, zostaną wydaleni z partji komunistycznej. Jak wiadomo, Rykow został zesłany na Kaukaz, Bucharin narazie przebywa w Leningradzie, a Tomskij w Moskwie.

TOW. BARLICKI NA WOLNOŚCI

We wtorek adwokat tow. J. Bloch złożył wymaganą kaucję w sumie 10 tys. zł. na ręce sędziego Demanta, poczem wraz z rodziną tow. Norberta Barlickiego i tow. A. Kuryłowiczem udał się autem do Grójca. Również pojechali do Grójca: przedstawiciel redakcji „Robotnika", obrońca tow. Barlickiego adw. L. Berenson, tow. A. Dębski i tow. adw. T. Tomaszewski.

O godz. 5.45 brama więzienia w Grójcu otwarła się i ukazał się w niej tow. Barlicki w letnim palcie, silnie zarośnięty. Tow. Barlicki jest mizerny, schudł i bardzo osiwiał, ale moralnie czuje się dobrze.

Czasopisma nadesłane

„WOLNOMYŚLICIEL POLSKI".

Wyszedł z druku Nr. 24 dwutygodnika „Wolnomyśliciel Polski" z dn. 1 grudnia, na którego treść składają się następujące artykuły: Nauczyciel: Uczczenie Komisji Edukacyjnej, Henryk Wroński. Zasady katolickiej etyki (c. d.). W. Nałęcz - Wojciechowski — Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczmy babilońskie. Ellen Key o nauce religji w szkole. Kronika. Z prasy. Henryk Wroński. Z książek. Głosy czytelników. Z Koła Warszawskiego P. Z. M. W.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Królewska 16.

Cena egzemplarza pojedyńczego 60 gr.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

SAMOLOT SPADŁ NA PODWÓRZE SZKOLNE.

W miejscowości Chipeva koło Edmonta w Kanadzie, samolot spadł na podwórze szkolne, przyczem 4 dzieci poniosło śmierć oraz czworo zostało ciężko rannych. Obaj piloci wyszli z katastrofy bez szwanku.

W NIEMCZECH MNOŻĄ SIĘ NAPADY NA KASY KOLEJOWE.

Ubiegłej nocy dokonano na stacji kolejowej w pobliżu Augsburga napadu rabunkowego na kasę stacyjną.

OTWARCIE COLLEGIUM HUNGARICUM

nastąpiło w Bolonji. Kollegjum to założone zostało w r. 1552 przez pewnego kanonika z Zagrzebia dla węgierskich adeptów, stdjujących na uniwersytecie bolońskim. W roku 1781 Kollegjum Hungaricum zostało zamknięte z polecenia cesarza austrjackiego, Józefa.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

zostanie otwarta w Rzymie, w czerwcu 1931 roku, dla uczczenia pamięci św. Antoniego Padewskiego. Wystawa będzie poświęcona głównie dziełom sztuki współczesnej.

KRAJ, GDZIE GAZETA JEST SKARBEM NIEOCENIONYM.

Człowiek, żyjący w naszych warunkach, który za kilka groszy kupuje gazetę, by ją po pobieżnem przejrzeniu wyrzucić, nie wyobraża sobie, że istnieją kraje, gdzie gazeta jest skarbem nieocenionym. Krajem takim jest wnętrze kontynentu australijskiego. Zrzadka rozsiane tutaj osady latami całemi nie widują drukowanego słowa, a jeśli szczęśliwym trafem zdobędą osadnicy gazetę, zbierają się wszyscy, jak w wielkie święto, i dzielą się wiadomościami, które na szerokim świecie dawno już przebrzmiały. Potem mieszkańcy jednej osady posyłają gazetę do drugiej osady i tak gazeta idzie z rąk do rąk, aż rozleci się w strzępy. Gazety zrzucają lotnicy, przelatujący zrzadka nad pustynnemi piaskami środkowej Australji.

WIELKI DZIENNIK STANIAŁ O POŁOWĘ.

„Daily Telegraph" wraca do tradycji z przed 75 laty, od 1 grudnia sprzedawany za penny.

Z Londynu donoszą, że wielki dziennik tamtejszy „Daily Telegraph" zniżył od 1 grudnia r. b. cenę sprzedażną z 2 pensów na 1 penny za egzemplarz (17,5 grosza, zamiast 35 gr.).

Dziennik ten ukazał się w Londynie po raz pierwszy w czerwcu r. 1855 i sprzedawany był, jak inne dzienniki, po 2 pensy za egzemplarz, ale już we wrześniu tego samego roku, zniżył cenę sprzedażną o połowę, wyprzedzając pod tym względem wszystkie inne dzienniki londyńskie.

W r. 1918, wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego, „Daily Telegraph" znowu podniósł ją do 2 pensów.

W r. 1927, gdy „Daily Telegraph" nabył lord Camrose, znowu obniżono cenę dziennika do 1 penny (17 groszy), aby wkrótce ją jeszcze raz podwoić. Ostatecznie cena 1 penny poczynając od 1 grudnia r. b. ma być utrzymana na stałe.

Wiadomości z całego kraju

BIELSK (Sląsk Cieszyński)

I W BIELSKU ZABIERAJĄ SIĘ DO REDUKCJI PŁAC

„Wyzwolenie Społeczne" pisze w Nr. 43 z dn. 30 listopada:

„Po wyborach, zakończonych zwycięstwem „sanacji" — zdrożał chleb i mięso, zapałki i inne produkty.

Fabrykanci do delegacji robotniczej na konferencji w Bielsku butnie oświadczyli, że cofają wszystkie przyrzeczenia i żądają redukcji płac.

Bezrobocie wzrasta z tygodnia na tydzień. Urzędowa statystyka za ostatni tydzień wskazuje wzrost bezrobotnych o 7,150 osób. Zima się zbliża — ludzie nie mają węgla ani chleba".

WILNO

ŻĄDAŁ 1000 DOLARÓW OKUPU!

Wczoraj ujęty został w Wilnie pewien osobnik, który jest oskarżony o autorstwo listów pisanych z pogróżkami do bogatych kupców i bankierów wileńskich. Osobnik ów nadesłał również list bankierowi Trockiemu, żądając pod groźą śmierci złożenia okupu, w wysokości 1,000 dolarów.

Zachodzi podejrzenie, iż należy on do szajki, która swego czasu teroryzowała bogatych ziemian, kupców i bankierów w Wilnie i na prowincji.

TRZY OSOBY RANNE W KATASTROFIE SAMOCHODOTOWEJ

Na drodze Wilno — Grodno samochód osobowy, będący własnością Jurkowskiego, zdążając do Wilna, wskutek zepsucia się kierownicy, wywrócił się i wpadł do rowu.

Z jadących 3 osoby, w tej liczbie i żona Jurkowskiego, odniosły ciężkie rany.

LWÓW

ROBOTNIK ZMARŁ, PRZYGNIECIONY BECZKĄ Z WINEM

Na ul. Akademickiej wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią robotnika.

Mianowicie, do jednej z firm handlowych przy ul. Akademickiej przywieziono transport wina w dużych beczkach 18-letni robotnik Fedyszyn sam staczał beczki z wozów, a następnie jedną z beczek, wagi około 100 kg., usiłował spuścić po schodach do piwnicy w ten sposób, że sam był na przodzie, beczkę zaś podtrzymywał za sobą z tyłu. Nagle Fedyszyn potknął się i upadł, beczka zaś stoczyła się po nim, przygniatając go swoim ciężarem. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna i Fedyszyn, wskutek odniesionych ran wewnętrznych zmarł.

KATOWICE

SAMOBÓJSTWO ARESZTANTA

W Kopcicach pow. lublinieckiego aresztowano, na polecenie prokuratora, 27-letniego Władysława Franczuka pod zarzutem kradzieży i włamania. Franczuk miał być odstawiony do Tarnowskich Gór i aż do nadejścia pociągu umieszczony był w areszcie policyjnym. Po krótkim czasie zastano go w celi bez życia. Dochodzenie w toku.

„TEATR"

Z okazji stulecia Powstania Listopadowego i premjery w Teatrze Polskim „Nocy Listopadowej", wydawnictwo Teatrów Polskiego i Małego „Teatr", pod redakcją Józefa Relidzyńskiego wystąpiło z pięknym numerem specjalnym, na którego treść złożyło się kilka, świetnych artykułów pierwszorzędnych piór.

Na wstępie więc p. Jan Lorentowicz pisze o „powstaniu listopadowem w poezji", p Marjan Szyjkowski daje niezwykle ciekawy komentarz do „Nocy Listopadowej" p. t.: „Bogowie olimpijscy na ulicach Warszawy"; p. Wiktor Brumer omawia działalność teatrów warszawskich podczas Powstania Listopadowego; p. M. Rulikowski w artykule p. t. „W Teatrze Rozmaitości" maluje tło historyczne sceny 5-ej „Nocy Listopadowej"; wreszcie p. Ludwik Solski umieszcza barwne wspomnienie o premjerze krakowskiej „Nocy Listopadowej".

W tekście reprodukcja autoportretu Stanisława Wyspiańskiego i pamiętnego afisza Teatru Rozmaitości z dnia 29 listopada roku 1830.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ABSOLWENT Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie z praktyką poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia do „Robotnika" pod W. J.

BEZROBOTNY od 1 i pół roku poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Marjensztadt 5 m. 34. Jasiński.

DZIAŁ LEKARSKI

KONRAD SEIFFERT

45)

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

„Musimy jednak tam iść. Rozkaz z dywizji".

„No to idźcie tam. Trzymajcie się wiatru".

„Dobrze, panie poruczniku!"

Kabel warczał ironicznie.

Każdy mijający nas teraz piechur dźwigał ze sobą wiązkę słomy.

„Trzymajcie się wiatru! Głupia małpa! Trzymałbyś pysk!"

„Stul mordę!"

Kabel warczał głośniej, niż dotychczas.

Trzaskało w lasach z prawej i z lewej strony drogi. Może to byli kozacy. Może to zające, albo coś jeszcze innego. Szliśmy w każdym razie dalej, powoli, trzymając w ręku broń, gotową do strzału, jeden od drugiego w odległości pięciu metrów. Przeszliśmy, zgodnie z programem, przez małą rzeczkę, most tu był jeszcze cały, przeprawiliśmy się na drugą stronę i po upływie pięciu minut ujrzeliśmy na lewo przed nami wielki budynek, skąpany przez księżyc w oślepiającej bieli. Musiała to być poczta w Czemiołach.

Zatrzymaliśmy się. Czy był tam ktoś wewnątrz? Staliśmy w świetle księżyca. Gdyby w domu był ktokolwiek, musianoby nas już dawno dostrzec. Może zawołać? Nie wołaliśmy. Staliśmy niezdecydowani na drodze. Nasze obydwa wozy nadjechały, zatrzymały się również, konie parskały niecierpliwie, w domu nadal trwała cisza.

Myśmy *musieli* jednak wejść do domu. Zakradliśmy się do lasu, a stamtąd — aż po sam dom, pchnęliśmy wrota. Księżyc odbijał się w wodzie, stojącej na podwórzu. Nie było tu żywej duszy. Skradaliśmy się dalej, idąc jeden za drugim. Schmolz szedł na przedzie. Stopnie skrzypnęły pod nim. Zatrzymaliśmy się przerażeni. Krew tętniła mi w uszach. Odczuwałem ból w skroniach. Ręce ściskały karabin. Serce łomotało mi w piersiach.

Schmolz otworzył jakieś drzwi niemal zupełnie bez szmeru. Staliśmy w każdym razie w jakimś korytarzu. Ciemno w nim było, choć oko wykol.

Coś zaszeleściło przed nami. Teraz — kroki! Boże wszechmocny! A jednak Rosjanie! Wszystko jedno! Może boją się bardziej od nas.

Schmolz zapalił swą latarkę kieszonkową: kot skakał w górę po stopniach schodów w ciemności, zalegające strych.

Wyczerpani oparliśmy się o mur. Wytarłem sobie pot z czoła. Knoblauch zapalił ogarek świecy, przeszliśmy przez wszystkie izby, nikogo tu nie było, kazaliśmy naszym wozom wjechać na podwórze, przeciągnęliśmy nasz kabel przez okno, umieściliśmy aparat na podłodze, połączyliśmy się, dywizja odpowiedziała, Neipelt zacznie zakładać przewodnik za jakie dwie godziny, wszystko szło bardzo dobrze.

Kretscham nadleciał z kuchni: „Węgle jeszcze się żarzą. Rosjanie musieli tu być niedawno".

„Mogła to również być i ciężka jazda".

Byliśmy zbyt zmęczeni, aby robić sobie coś z tego alarmu, położyliśmy się dokoła aparatu na podłodze, trzymając karabiny w rękach.

Blobelt chciał stać przez całą noc przy oknie, na straży

Nazajutrz zrana nadjechał oddział ciężkiej jazdy. Kawalerzyści dziwili się. Byli po raz pierwszy w budynku poczty.

CHOLERA.

Tuż nad równiną i gościńcem unosił się ciężki zaduch. Otaczał nas ze wszystkich stron i dręczył nas

Od chwili kiedyśmy wiedzieli, że uchodźcy umierali na cholerę, czuliśmy się wszyscy niedobrze.

Były to wszystko trupy zmarłych na cholerę. Leżały pokotem w rowach na skraju drogi, nawalone jedne na drugie w dołach splątane kurczowo ze sobą na środku drogi. Kto miał je uprzątnąć? Leżały i cuchnęły. Żołnierze rosyjscy leżeli też między niemi, czasami trafiali się również i niemieccy.

Maszerowaliśmy prostym gościńcem dalej na wschód. Szliśmy naprzód niemal bez żadnych przerw. A nad drogą unosił się zawsze złocisty krzyż, widniejący w oddali.

Ale bo co to też była za droga!

Na jej skraju ciągnęła się galerja ludzi, siedzących w kucki, o szarych albo żółtych twarzach nieboszczyków, o szklanych oczach; piana występowała im na usta, z których sączyła się ślina; skręcali się, wołali na nas, lamentowali, przewracali się.

(d. c. n.)

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

OKR WARSZAWA - PODMIEJSKA. Posiedzenie OKR odbędzie się 7 grudnia o g. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków OKR niezbędna.

CZWARTEK, 4 grudnia.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P.P.S. O godz. 5,30 pop. w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

PRAGA. O godz. 6 pop. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

W PIĄTEK dn. 5 b. m.

na dzielnicach PPS w Warszawie odbędą się zebrania dzielnicowe dla członków Partji i wprowadzonych gości.

ŚRÓDMIEŚCIE - POCZTOWA (Warecka 7) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radna **Budzińska - Tylicka Justyna.**

WOLA (Grzybowska 57) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Hartleb Tadeusz.**

JEROZOLIMA (Leszno 53) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Zawadzki Edward.**

POWĄZKI (Dzielna 95) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Gruszko Bolesalw.**

OCHOTA (Przemyska 18) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Winterok Ludwik.**

MARYMONT (Mickiewicza 1) godz. 7 w. Ref. wygł. t. **Garlicki Stanisław.**

N. BRÓDNO (Siedzibna 5) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Krzesławski Jan.**

MOKOTÓW (Chocimska 23) godz. 7 w. Ref. wygł. t. **Wąsik Antoni.**

CZERNIAKÓW (N. Sielecka 1) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Przetacznik Eugenjusz.**

POWIŚLE (Czerw. Krzyża 20) godz. 7 w. RRef. wygł. t. **Piontek Władysław.**

PRAGA (Ząbkowska 41-43) godz. 7 w. Ref. wygł. t. radny **Haupa Stefan.**

GROCHÓW (Osiecka 33) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Kuczewski Kazimierz.**

KAMIONEK (Zamojskiego 20) godz. 4.15 pop. Ref. wygł. t. **Neubauer Karol.**

STARÓWKA (Długa 19) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Raabe Henryk.**

STARÓWKA. Godz. 6 w. posiedzenie Komitetu.

POWIŚLE. Godz. 6 w. posiedz. Komitetu.

KAMIONEK. G. 6 w. posiedz. Komitetu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

SĄD ORGANIZACYJNY. W czwartek dnia 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego Warsz. Organizacji Młodzieży TUR.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

10.30 — 11.55 Transmisja z Wieliczki. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.25— Muzyka z płyt gramofonowych. 12.25 — 12.35 Przerwa. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.30 Przerwa. 14.30 — 14.55 „O lekceważeniu drobiazgów życia codziennego“. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15.50 Komunikat L. O. P. P. 15,50 — 16.10 Odczyt p. t. „Wrażenia z pobytu w Angoli“. 16.15 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17,40 „Jak zważono glob ziemski“ — opowie prof. Ludwik Wygrzywalski. 18.45 Rozmaitości. 19,10 — 19,25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19,35 Płyty gramofonowe. 19.55 — 20,00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t.: „Sylweta Andrzeja Tardieu“ — wygł. red. Jan Sołtan. 20.15 Koncert kompozytorski Henryka Opieńskiego“ z Filharmonji. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. 21.30 Słuchowisko z Katowic p. t.: „O tę świętą ziemeczkę“ — pióra Marcinka. 22.15 Muzyka. 22.50 — 23.00 Komunikaty: 23.—24.00 Muzyka taneczna z Gastronomji.

STAN POGODY

PRZYMROZKI.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego: Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, mglisto, dalszy lekki spadek temperatury, silniejsze przymrozki w górach drobne opady śnieżne. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Dynamit“.
Apollo: „Na Sybir“ (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Igraszki pieniądza“.
Casino: „Janko muzykant“ (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Pokusa“ z Gretą Garbo.
„**Colosseum** (mała sala): „Sportowiec z miłości“.
Filharmonja: „Pod dachami Paryża“.
Kometa: „Dzieje małżeństwa“.
Majestic: „Pod dachami Paryża“.
Miejski: „Warta nocna“.
Pola Negri Palace: „*Graj cyganie!*“
Palace: „Syn białych gór“.
Pan: „Gorąca krew“.
Splendid: „Neapol śpiewające miasto“.
Stylowy: „Latarnia morska“.
Światowid: „Wesoły Madryt“.
Świt: „Skazaniec Nr. 46039“.
Tęcza: „Król żebraków“.
Wisła: „Sen o miłości“.
Znicz: „Nieśmiertelna miłość“

Kronika stołeczna

INSTYTUT WIEDZY PRZEMYSŁOWEJ.

Dziś o godz. 19 odbędzie się odczyt inż. *Kułakowskiego* p. t.: *„Praktyczne rozwiązanie sprawy budowlanej“.*

INAUGURACJA ROKU NA POLITECHNICE.

W niedzielę, 7 grudnia o godz. 12-ej w Politechnice Warszawskiej odbędzie się uroczystość inauguracyjna roku akademickiego

ZUŻYCIE GAZU W LISTOPADZIE.

W ubiegłym miesiącu konsumcja gazu w stolicy wyniosła 5.608.100 m. sześć. W porównaniu z październikiem konsumcja zmalała o 1 procent.

Pochodzi to z osłabionej działalności warsztatów przemysłowych.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PRAWNIKÓW S. U. W.

Dnia 11 grudnia r. b. o godz. 20 w I-ym a o godz. 20 min. 15 w 2-gim terminie, odbędzie się w aud. IV gmachu głównego U. W. XIV Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Członków Koła. Na porządku dziennym Zebrania zmiana Władz Koła.

Na zebranie mają wstęp członkowie, którzy opłacili składki przynajmniej do dnia 1 grudnia roku 1929.

NOŻEM W PIERSI

ZABÓJSTWO W ŚRÓDMIEŚCIU

Nocy ubiegłej około godz. 1 plac 3-ch Krzyży, pomiędzy ul. Hożą i Wspólną był terenem krwawej rozprawy.

Z restauracji „Muza“ (Mokotowska 73), wyszedł 22-letni Bolesław Dąbrowski, kierowca. Szedł on w towarzystwie swego kolegi Mieczysława Zajączkowskiego. Po przejściu kilkunastu kroków, do Dąbrowskiego zbliżyła się jakaś kobieta, wyjęła nagle z rękawa nóż kuchenny, którym zadała cios D. w klatkę piersiową, w okolicę serca. Ranny, mimo bólu i upływu krwi pobiegł za uciekającą i wreszcie upadł przed domem pl. 3-ch Krzyży 7, w którym ukryła się zbrodniarka. Wokoło rannego zgromadzili się nieliczni przechodnie a w tej liczbie i 4 świadków zbrodni. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował już śmierć Dąbrowskiego, wskutek głębokiej rany cięto - kłutej klatki piersiowej. Zwłoki przeniesiono do bramy wspomnianego domu. Sprawczynię zabójstwa aresztowano i przeprowadzono do 4 komis. Jest to 22-letnia Zofja Krasnodębska, kontrolna. Badana w komisarjacie nie przyznawała się do zabójstwa, płacząc i klękając przed przodownikiem. Zwłoki D. przewieziono do prosektorjum, zabójczynię zaś — do aresztu urzędu śledczego. Przyczyna zabójstwa, prawdopodobnie zemsta osobista.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI

Nocy ub. około kodz. 4 min. 30 wartownik Uchman, pełniący nocn. służbę na podwórzu gmachu poczty głównej, usłyszał głuchy łoskot a następnie jęki.

Wartownik zaalarmował pogotowie. Okazało się, że z sypialni mieszkania na 2 piętrze wyskoczyła w negliżu na podwórze 37-letnia Jadwiga Tycowa, żona urzędnika ministerjum poczt i telegrafów, naczycielka szkoły powszechnej na placu 3-ch Krzyży 11. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, złamanie prawego uda i podudzia, oraz powikłane złamanie prawego łokcia. Po udzieleniu pomocy, desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna rozpaczliwego czynu — silne zdenerwowanie, spowodowane przemęczeniem w pracy, datujące się już od kilku tygodni.

ZEMSTA WYDALONEGO Z PRACY

WALKA PALACZY W KOTŁOWNI SZPITALA

W szpitalu Ewangielickim pracował od 3-ch lat jako pomocnik palacza w kotłowni centralnego ogrzewania 30-letni Józef Abramek.

Przed kilku tygodniami odźwierny miejscowy Piotr Badurek, zauważył, że Abramek wychodząc ze szpitala niósł paczkę w której było 5 klg. węgla, o czem zakomunikował intendentowi. A. dostał naganę i — obiecawszy poprawę — pozostał na zajmowanej posadzie.

W jakiś czas później Abramek oświadczył palaczowi, Adolfowi Kizelowi, który pracuje tam od 11 lat, że nie będzie się jego słuchał. Nadto A. przez 2 dni nie zgłosił się do pracy, nie motywując powodu nieobecności. Wobec tego intendent w końcu października r. b. wymówił A. posadę — od 1 b. m. W dniu tym na miejsce usuniętego przyszedł do pracy Bronisław Adamczewski. Gdy Kizel objaśniał nowemu pracownikowi szczegóły pracy w kotłowni, wówczas rozzłoszczony Abramek, przypuszczając, że K. przyczynił się do pozbawienia go pracy, schwycił łopatę i uderzył w głowę. Na krzyk nadbiegli 2 posługacze: Zygmunt Tomczak i Jan Kociszewski, którzy przytrzymali Abramka. W pewnym momencie wyrwał się on już bez łopaty i powtórnie napadł na Kizela. Ostatni broniąc się pobił A. pięściami tak dotkliwie, że Abramek doznał potłuczenia nosa i obu przedramion. Poszwankowany zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum pogotowia. Od tej chwili A. nie jest już wpuszczony do szpitala, lecz mimo to w dalszym ciągu grozi zemstą Kizelowi.

SAMOBÓJSTWO PRACOWNIKA KOLEJOWEGO

Wczoraj około północy 55-letni Michał Maliszewski, woźny P. K. P., zamieszkujący w budynku kolejowym na 6 posterunku dworca Warszawa Główna Towarowa, po sprzeczce z żoną, która w obawie przed pobiciem schroniła się do sąsiadów, targnął się na życie. Gdy M. około godz. 1-ej wróciła do domu, zastała drzwi mieszkania zamknięte. Ponieważ na pukanie nikt nie otwierał przy pomocy sąsiadów wyważono drzwi. Wówczas M. ujrzała z przerażeniem męża, wiszącego na pasku, umocowanym na klamce Wezwany felczer kolejowy stwierdził śmierć. M. zwłoki przewieziono do prosektorjum. Dochodzenie prowadzi policja 1 komisarjatu kolejowego.

ZE SPORTU

TUR—ŁÓDŹ W WARSZAWIE W DNIU 7 B. M. NA TURNIEJU GIER SPORTOWYCH

W najbliższą niedzielę t. j. 7 b. m. Skra będzie gościć u siebie *Tur — Łódź*, który przytym z drużyną żeńską i męską w celu rozegrania zawodów towarzyskich w koszykówkę i siatkówkę z drużynami Skry.

Turniej zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż wyżej wspomniane kluby stanowią najlepsze zespoły robotnicze w grach sportowych.

Warto wspomnieć, iż mecz koszykówki męskiej będzie spotkaniem rewanżowem, przyczem w Łodzi Skra wygrała 21:11.

Turniej odbędzie się na Dynasach. Początek o godz. 15. Porządek gier będzie następujący:

Siatkówka:

Tur — Skra (kobiety)
Tur — Skra (mężczyźni)

2) *Koszykówka* w takim samym porządku.

Turniej potrwa około 2 i pół godzin.

ROBOTNICZE DRUŻYNY HOCKEYOWE W WARSZAWIE

Jak w roku zeszłym, tak i teraz robotnicze kluby sportowe przystępują na zimę do zorganizowania drużyn hockeyowych. Coprawda stosunkowo niewiele klubów posiada sekcję hockeyową, ale należy tłumaczyć to brakiem gotówki, jaka niezbędna jest przy zorganizowaniu drużyny.

Dowiadujemy się, że napewno w tym roku będą 3 drużyny a mianowicie Skra, Marymont i Znicz, co do innych klubów jeszcze nic pewnego nie wiadomo.

Wyżej wymienione kluby już w roku ubiegłym brały udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B okręgu Warszawskiego, przyczem Skra zajęła w swej grupie pierwsze miejsce, nie rozgrywając finału ze względu na brak lodu.

BOCHEŃSKI SPOTKA SIĘ Z TARISEM 7 GRUDNIA

W dniu 7 grudnia na zawodach pływackich w Brukseli Bocheński zmierzy się z Tarisem, Goppietersem, i Schubertem, natomiast 13 grudnia w finałach o puhar Levyego Taris nie będzie walczył przeciwko Bocheńskiemu w Paryżu, gdyż zawody o puhar Levego, to zawody młodzieży do lat 20, a Taris ma lat 23,

DOSKONAŁY WYNIK WŁOSKIEGO BIEGACZA

Włoch Lippi osiągnął na 10 klm. doskonały czas 31:24.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 wiecz. „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“.

Narodowy
o 8 w. „Spisek koronacyjny“

Nowy
o 8 w. „Warszawianka“

Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame“

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz. „Ulica“ E. Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś „Pajace“ i „Rycerskość Wieśniacza“.

Jutro „Faust“ z „Nocą Walpurgji“.

TEATR NARODOWY: Dziś „Spisek koronacyjny“.

TEATR NOWY: Dziś „Warszawianka“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Nie rzucaj mnie Madame“.

TEATR POLSKI. Dziś „Noc listopadowa“.

TEATR MAŁY. Powtórzenie premjery „Lekkomyślnej siostry“.

TEATR „QUI PRO QUO“. Dziś rewja p. t. „Czysta wyborowa“ z Hanką Ordonówną na czele.

TEATR MORSKIE OKO. Rewja p. t. „Złote szaleństwo“. Pocz. o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR OPERETKA WARSZAWSKA. Dziś o godz. 8 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu“.

TEATR ANANAS. Rewja p. t.: „Słówko na P.“. Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR „JASKÓŁKA“ (Chłodna 49). Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. komedja J. U Niemcewicza „Powrót Posła“.

TEATR REWJI MIGNON. Rewja p. tyt.: „Oj te kobietki“.

WESOŁY KĄCIK. Rewja „Czy pan już ma automat?“.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI na estradzie. W nadchodzącą sobotę dnia 6 grudnia w sali Tow. Hygjenicznego usłyszymy z estrady znakomitego naszego Chopinistę, Aleksandra Michałowskiego. Mistrz fortepianu poświęci, jak zwykle, cały wieczór arcydziełom Chopina. Księgarnia Gebethnera i Wolffa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

KIEPURA W OPERZE. Dyrekcji Opery udało się pozyskać Kiepurę na jeden występ gościnny. Słynny i świetny tenor polski śpiewać będzie w Warszawie raz jeden tylko w piątek dnia 12 grudnia w swej niezrównanej kreacji popisowej w partji Cavaradessiega w lubianej operze „Tysca“.

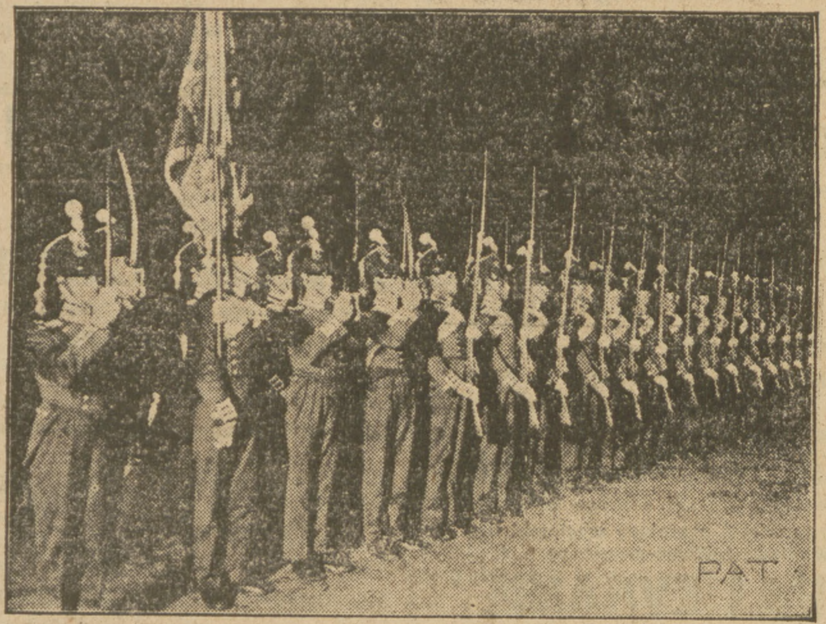
Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandja 358.95, Londyn 43.31¾, Nowy Jork 8.913, Paryż 35.05½, Praga 26.45, Szwajcarja 172.80, Włochy 46.76, Wiedeń 125.56.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Brak popytu na dolary gotówkowe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88½, Rubel złoty 4.65½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.92. Gram czystego złota 5.9244.

Rzeczy ciekawe i aktualne

STO LAT TEMU...



PLUTON PODCHORĄŻYCH W 1830 R. POD BELWEDEREM.

NAZAJUTRZ PO WYBUCHU POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Nazajutrz po wybuchu powstania dzienniki warszawskie nie ukazały się. A ponieważ pozatem zarówno bramy domów, jak i sklepy były zamknięte, przeważna część ludności warszawskiej nie posiadała dokładnych wiadomości o przebiegu wybuchu powstania i zdarzeniach zaszłych ubiegłej nocy.

To zaś, co wiedziano, pochodziło przeważnie od uczestników wybuchu powstania, którzy znużeni całonocną bieganiną, wznoszeniem okrzyków, strzelaniną, budowaniem barykad, uwalnianiem więźniów politycznych, zakładaniem ognisk i t. p. wracali do domów na rozgrzewkę i posiłek.

Przeciwstawiano przedewszystkiem bohaterstwo 160 podchorążych i 18 uczestników wyprawy na Belweder, którzy łącznie stanowili całą siłę zbrojną powstania, tchórzostwu Wielkiego Księcia Konstantego, który, mając pod swemi rozkazami najpiękniejsze w świecie pułki jazdy, nie mógł się zdecydować na podjęcie walki z powstaniem.

Podziwiano również dyscyplinę inicjatorów powstania. Zarówno Wielki Książe, mający na swych usługach tajną policję, jak i rząd oraz rosyjska i polska generalicja zostali zupełnie zaskoczeni powstaniem

W chwili jego wybuchu Wielki Książe spał, Chłopicki bawił w Teatrze Rozmaitości na przedstawieniu krotochwili „Bankructwo partacza Dratewki", grono wyższych oficerów polskich, między nimi Skrzynecki bawiło u szefa sztabu generalnego, generała Siemiątkowskiego na wieczornej partji kart, kilku zaś rosyjskich generałów przysłuchiwało się kwartetowi w popularnej kawiarni „Honoratki" Zimermanowej przy ulicy Miodowej.

W szczególności zaś zastanawiano się nad kwestją, jakie kroki podejmie Wielki Książę Konstanty, celem uśmierzenia powstania?

CO SIĘ STAŁO DNIA 1 GRUDNIA 1830 R. W WARSZAWE.

Z ówczesnej prasy warszawskiej dowiadujemy się, że w dniu 1 grudnia 1830 r. zebrali się na naradę w Izbie Poselskiej Sejmu na Zamku królewskim bawiący w Warszawie posłowie i senatorowie. Uchwalili oni kilka rezolucyj, które podali do wiadomości Rady Administracyjnej. W szczególności domagali się zmiany sposobu ustosunkowania się rządu do powstania, usunięcia z rządu osób, nie cieszących się zaufaniem społeczeństwa, oraz zwołania sesji sejmowej.

Na skutek tej akcji, jeszcze tego samego dnia, kilku członków rządu ustąpiło a w ich miejsce powołano innych. Wśród nich znajdował się **Lelewel.** Pozostał w rządzie **Lubecki,** mimo że omawiana akcja głównie przeciw niemu była skierowana.

POŁOWICZNE KROKI RZĄDU.

Rząd w nowym składzie i organizacji zarządził utworzenie straży bezpieczeństwa, pierwszej nowej formacji zbrojnej, oraz marsz do Warszawy wszystkich poza Warszawą załogujących wojskowych oddziałów polskich. To zarządzenie uchylało w rzeczywistości dotychczasową władzę Wielkiego Księcia Konstantego nad wojskiem polskiem oraz wskazywało na intencję orężnej rozprawy z Wielkim Księciem.

Pod wieczór w ratuszu ukonstytuował się klub patrjotyczny celem skrystalizowania dążeń powstania i wywarcia nacisku na rząd, by te dążenia skutecznie popierał.

Równocześnie Wielki Książę spodziewał się od rządu, że on zdoła uspokoić społeczeństwo polskie i zjawi się u niego z prośbą o puszczenie w niepamięć tego wszystkiego, co zaszło. Aby ten moment przyśpieszyć, Wielki Książę zainicjował przybycie do niego delegatów Rady Administracyjnej.

UGODOWA RADA ADMINISTRACYJNA USIŁUJE SIĘ POROZUMIEĆ Z WIELKIM KSIĘCIEM.

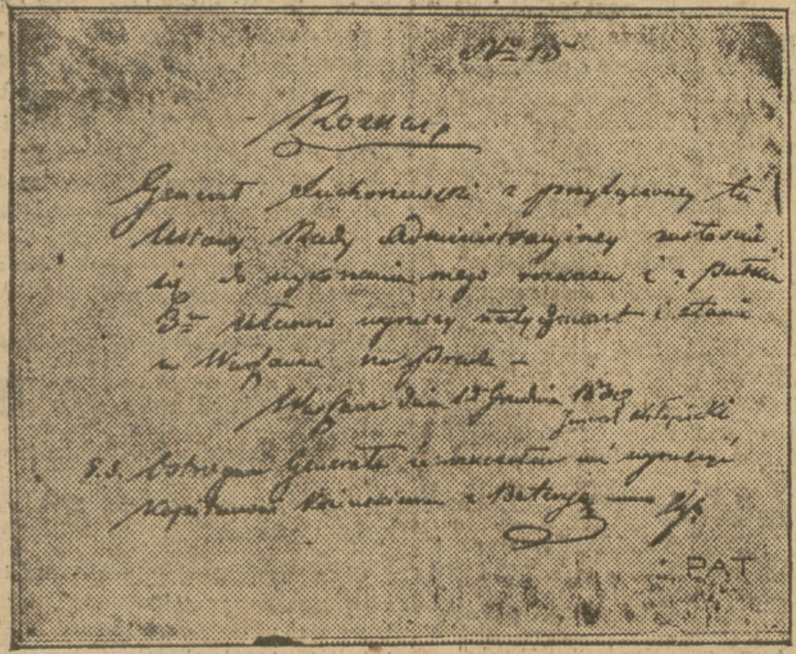
Rada Administracyjna — jak podaje prasa warszawska z dnia 3 grudnia 1830 r. — czyniąc zadość życzeniu wielkiego księcia, wysłała do Wierzbna delegację i o tem poinformowała społeczeństwo drogą ogłoszeń na murach. Wielki książe przyjął delegację rządu polskiego w swej kwaterze, mieszczącej się w Wierzbnie w lichej karczmie. Bogata w dramatyczne momenty rozmowa na temat wybuchu powstania, możności jego zażegnania oraz załagodzenia następstw, toczyła się między wielkim księciem i jego żoną księżną Łowicką z jednej, a głównie **Lubeckim i Lelewelem** z drugiej strony. W wyniku ułożono szereg deklaracyj, stwierdzających, że w. książe nie zamierzał rozprawiać się orężnie z Warszawą, że wyjedna amnestję u cesarza, że znane mu są życzenia narodu polskiego pod względem zjednoczenia wszystkich ziem polskich, pozostających pod zaborem rosyjskim, że korpus litewski nie przekroczy granic Królestwa Polskiego i t. d.

AKCJA KLUBU PATRJOTYCZNEGO.

Kiedy delegacja z Wierzbna wróciła do Warszawy i przedstawiła Radzie Administracyjnej ustalone z w. księciem deklaracje, to równocześnie zjawiła się tam delegacja klubu patrjotycznego, który na dopieroco odbytem w salach redutowych zebraniu uchwalił szereg rezolucyj, pozostających w zupełnej sprzeczności z deklaracjami wierzbniańskiemi. Rezolucje te domagają się zaniechania jakichkolwiek układów z w. księciem, podjęcia organizacji powstania na prowincji, potępienia tych dowódców polskich pułków, którzy dotąd nie przystąpili do powstania i t. p.

Rząd znalazł się tedy w położeniu, które go zniewoliło do wyboru jasnej drogi, a to tem bardziej, ponieważ pod wpływem agitacji Klubu Patrjotycznego pojawiało się coraz więcej odezw, z których jedna domagała się **„oddalenia wszystkich ministrów jako tych, którzy zdradzili i znieważyli naród i konstytucję".**

Samo powstanie nie postępowało jednak naprzód i trwało nadal w zupełnej bezczynności.



Z DOKUMENTÓW POWSTANIA LISTOPADOWEGO W 1830 R.
Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Chłopickiego.

„Nr. 15 Rozkaz. Generał Suchorzewski z przyłączonej tu Ustawy Rady Administracyjnej zastosuje się do wykonania mego rozkazu i z pułkiem 3-cim ułanów wyruszy natychmiast i stanie w Warszawie na Pradze. Warszawa, 12 grudnia 1830 r. — Jenerał Chłopicki — P. S. Ostrzegam Generała, że rozkazałem nie wyruszać kapitanowi Kosińskiemu z Baterją. — J. Chł.".

SŁYNNY MURZYŃSKI MISJONARZ W NIEMCZECH



MARK HAYFORD

słynny w świecie murzyńskim misjonarz, twórca i kierownik kościoła baptystów, przybył do Berlina i został przyjęty przez prezydenta Hindenburga.

NOWY REKORD LOTNICZY



Bawiący w Ameryce znany lotnik niemiecki Wolf Hirth ustalił ostatnio nowy rekord długości lotu bez lądowania.

350.000 ZŁ. KOSZTUJE W KANADZIE GRACZ HOKEJOWY



ZAWODY HOKEJOWE NA SZTUCZNYM TORZE ŁYŻWIARSKIM.

W ostatnich trzech latach pensje płacone znakomitym graczom hokejowym w Ameryce wzrosły przeszło o 100 procent. Przeciętnie dobry gracz zawodowy reprezentuje obecnie wartość około 10.000 dolarów, przyczem ciekawe jest, że kluby kładą specjalny nacisk na posiadanie graczy starszych i doświadczonych, a nie na młode talenty.

Przed kilku tygodniami kanadyjski klub Toronto zapłacił Ottawie 35.000 dolarów odstępnego za znakomitego obrońcę King Clancy, który posiada za sobą 12 sezonów jako gracz zawodowy.

Przyczyna tak wielkiej haussy na hokeistów tkwi niewątpliwie w olbrzymiej atrakcyjności tego pięknego sportu, który na całym świecie, a specjalnie w Ameryce Północnej, ściąga na boiska tysiące publiczności.

ANGLJA RZĄDZI NA WYSPACH NALEŻĄCYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Jedyny prawdopodobnie w dziejach stosunków międzynarodowych wypadek zarządzenia przez administrację jednego państwa; ziemiami innego uańs twa za zgodą tego ostatniego, znalazł niedawno wyraz w umowie, zawartej przez Anglję i Stany Zjednoczone w kwestji Wysp Żółwiowych.

Małe te wysepki u północnego wybrzeża Borneo, posiadające zaledwie 220 mieszkańców, były swego czasu częścią hiszpańskich posiadłości i wskutek przeoczenia pominięte zostały w traktacie, oddającym Filipiny Stanom Zjednoczonym. W roku 1903 Stany Zjednoczone zawarły z Anglją tymczasową umowę w sprawie Wysp Żółwiowych, pozostawiając — ze względu na położenie tych wysepek — zarząd niemi administracji angielskiej.

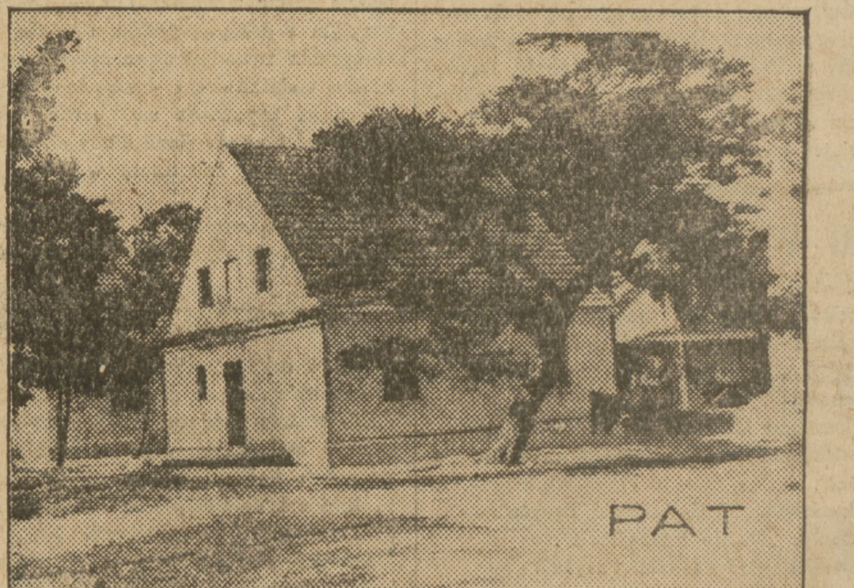
Obecnie owa umowa zastąpiona została przez traktat, pozostawiający na stałe wyspy; będące formalnie własnością Stanów Zjednoczonych, w zarządzie administracji angielskiej.

ORKAN SZALEJE NAD MORZEM PÓŁNOCNEM



Kilka dni temu szalał nad Morzem Północnem orkan, który wyrządził ogromne spustoszenie na Helgolandzie. Na naszej ilustracji zdjęcie dokonane podczas burzy w jednym z portów niemieckich.

OBRAZKI Z MORZA POLSKIEGO



Jeden z domków kolonji rybackiej na Helu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.